Niekończąca się apteczna opowieść

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 09, wrzesień 2024 13:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2712

Niektórzy twierdzą, że za każdy dobry uczynek spotka nas kara. Bolesne jest, gdy ta reguła sprawdza się w funkcjonowaniu sfery publicznej. Przez wiele lat tlił się spór dotyczący ustalania przez rady powiatów rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych. Wydawało się, że dokonana nowelizacja Prawa farmaceutycznego – skądinąd zdecydowanie korzystna dla aptek i farmaceutów – przyniesie uporządkowanie sytuacji z korzyścią dla wszystkich, przede wszystkim dla obywateli. Nic bardziej błędnego. W wielu miejscach zmiany zostały cynicznie wykorzystane do uchylania się aptek od obowiązków, które na nich powinny spoczywać.

Jak przedstawiały się dokonane zmiany?

Zamiast ustalania rozkładu godzin otwarcia wszystkich aptek (co oznaczało konieczność zgłaszania przez apteki wszystkich zmian w zakresie tego, w jakich godzinach są otwarte)– wyznaczenie aptek dyżurujących w przypadku, gdy ukształtowane w wyniku działania reguł rynku ich godziny otwarcia nie zaspokajają potrzeb społeczności lokalnych.

Zamiast dyżuru nocnego trwającego całą noc – dyżur pełniony przez dwie (sic!) godziny zegarowe w przedziale czasowym między 19.00 a 23.00. W praktyce zwykle jest to dyżur między 21.00 a 23.00.

Zamiast dyżuru w dzień wolny od pracy trwającego przez 24h – dyżur pełniony przez kolejne cztery (sic!) godziny zegarowe w przedziale czasowym między godziną 10.00 a 18.00.

Zamiast dyżurów, których koszty musiały być pokryte z dodatkowej opłaty pobieranej od osób nabywających leki w porze nocnej albo święta – w większości powiatów wynagrodzenie ryczałtowe wypłacane przez Narodowy Fundusz Zdrowia „za gotowość". Nawet jeśli w ciągu całego dyżuru nie przyjdzie nikt, kto by kupił leki – apteka i tak otrzymuje wynagrodzenie i to wynagrodzenie w nie tak znów złej wysokości. Za każdą godzinę faktycznie przeprowadzonego dyżuru wypłacana jest równowartość 3,5% minimalnego wynagrodzenia za pracę – w obecnych realiach to 150 zł za każdą godzinę. Łatwe przeliczenie pokazuje, że jest to równoważne wynagrodzeniu miesięcznemu na cały etat przekraczającemu… 25 tys. zł. Trudno to zatem uznać za słabe finansowanie.

Można by się zatem spodziewać, że chętni do prowadzenia tak ukształtowanych dyżurów się znajdą. A jednak nie wszędzie i to posługując się sprytnym wybiegiem prawnym.

Nowe przepisy – aby być w pełni fair wobec prowadzących apteki – wskazały, że przed wyznaczeniem uchwałą apteki jako apteki dyżurnej prowadzący aptekę składa oświadczenie, że apteka ta jest w stanie zapewnić wymagany asortyment produktów leczniczych oraz liczbę personelu dostosowaną do zapewniania potrzeb mieszkańców w zakresie zaopatrzenia w produkty lecznicze. Właściciele aptek składają zatem oświadczenie, że nie są w stanie zapewnić personelu i problem dyżurów mają rozwiązany. W niektórych powiatach oświadczenie takie złożyli właściciele wszystkich aptek na terenie powiatu. Tymczasem tę okoliczność zarząd powiatu musi wziąć pod uwagę przy wyznaczaniu apteki.

Oświadczenie jest co prawda składane pod rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia, ale… W prawie polskim nie istnieją ściśle określone kryteria mówiące o tym, jaka liczba personelu jest wystarczająca do zapewnienia potrzeb mieszkańców. W konsekwencji bywa, że właściciel apteki zatrudniającej paru magistrów farmacji bezkarnie twierdzi, że personelu na dyżur zapewnić nie jest w stanie. Nawet wówczas, gdy w poprzednim stanie prawnym apteka była w stanie zapewnić dyżur w znacznie dłuższych godzinach.

Phoca PDF

Prawo farmaceutyczne przewidziało, że weryfikację wątpliwego oświadczenia ma przeprowadzić właściwy wojewódzki inspektor farmaceutyczny – ale ten jest w stanie ograniczyć się co najwyżej do podania liczby zatrudnionych farmaceutów. Nie przesądza natomiast, czy jest to liczba wystarczająca czy nie. W końcu to zależy od sposobu zarządzania…

W skrajnych przypadkach wyznaczone apteki po prostu odmówiły podpisania umowy z NFZ – twierdząc, że póki jej nie podpiszą nie są zobowiązane do prowadzenia dyżurów.

W efekcie problemy pojawiają się nawet w 1/3 powiatów – ze szkodą dla mieszkańców. Prowadzi to do gorzkiej refleksji. Czy faktycznie w Polsce musimy się specjalizować w wyszukiwaniu i posługiwaniu się kruczkami prawnymi? Czy założenie o dobrej woli wszystkich interesariuszy z góry trzeba traktować jako błędne? Czy faktycznie każde ustępstwo i potraktowanie kogoś fair musi być ukarane?

Tak długo jak jedynie skuteczną metodą zarządzania będzie system nakazowo-rozdzielczy trudno oczekiwać, że doczekamy się nowoczesnego państwa. A najwyraźniej w odniesieniu do aptek musimy pilnie wprowadzić system nakazów – powiązany nie tyle z już obecną marchewką, tylko z porządnym kijem.

Phoca PDF